Nr 59 Kraków, Sobota dnia 13 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Po przesileniu.

Wyczekiwane z niepokojem, z przestrachem prawie, wybory z piątej kurji przeminęły nakoniec, i w chwili, kiedy to piszemy, piętnastu pierwszych galicyjskich posłów, wybranych powszechnem głosowaniem, otrzymało mandaty do wiedeńskiego parlamentu. Właściwie powszechne bezpośrednie i tajne prawo głosowania przyznano tylko okręgowi krakowskiemu i lwowskiemu; w obu tych okręgach wybrani zostali zdeklarowani socjaliści. W trzynastu innych okręgach wola wyborców przeszła przez filtr prawyborów, zabezpieczający zazwyczaj przed niespodziankami i nadający wyborom w Galicji charakter wcale niewinnej ceremonji. A jednak i ten filtr nawet zawiódł w dwóch bardzo ważnych okręgach nadzieję starostów i uprzywilejowanej państwowo partji „ładu i porządku“. W okręgu wadowicko-żywiecko-myślenickiem wybrany został tymczasowy zastępca księdza Stojałowskiego chłop Jan Kubik, który w chwili, kiedy skutki kary kryminalnej, ciążącej na ks. Stojałowskim, ustaną, zobowiązał się złożyć mandat na korzyść swego protektora. W okręgu Tarnowsko-Bocheńsko-Pilzneńskim przeszedł jedyny ludowiec dr Franciszek Winkowski przeciwko sympatycznej i pożądanej kandydaturze ks. Adama Kopycińskiego. Gdzieindziej jak np. w nowosądeckim, rzeszowskim, jarosławskim, sanockim gorąca wrzała walka, zakończona zwycięstwem kandydatów popieranych przez rząd. Wyszło z niej dwóch sympatycznych kandydatów: ks. Pastor i ks. Fischer — ale prócz Stapińskiego poległ i dzielny Stanisław Potoczek, w sposób zupełnie niejasny, skoro w pierwszem głosowaniu miał stanowczą nad p. Znamirowskim większość a prawie niepodobna przypuścić, aby socjaliści przerzucili się na stronę kandydata rządowego. Klęskę przewidywać można także w okręgu borszczowskim, gdzie prawdopodobnie wyjdzie radykał ruski Jarosiewicz.

Wogóle jednak z przebiegu wyborów na prowincji rząd i konserwatyści nie mają powodu bardzo się smucić. Okręg wadowicki i tak uchodził od początku za stracony, jak mylnie mniemano na rzecz ludowców, a kandydaturę Zajączka postawiono tylko dla ratowania honoru. Rzeczą charakterystyczną dla nieznajomości stosunków w gronie Komitetu Centralnego jest okoliczność, iż przewidywano w Wadowickiem świetne zwycięstwo... p. Lewakowskiego. Straconym był także okręg borszczowski, w którym hula radykalizm ruski. Okręg tarnowski uważano za bardzo niepewny i dlatego wysłano tam ks. Kopycińskiego, który w Kole polskiem był nie bardzo wygodny i prowadził demokratyczną politykę. W zamian zaś za zwycięstwo jednego ludowca, udało się odnieść tryumf nad takiemi grubemi rybami, jak Jan Stapiński i Iwan Franko. Upadek Stanisława Potoczka był odwetem Komitetu za zajęcie stanowiska wobec kwestji „bezwzględnej solidarności“; stanowisko to i nam wydawało się nie we wszystkiem właściwe, ale nad odsunięciem od mandatu jednego z najdzielniejszych i politycznie najtrzeźwiejszych naszych włościan szczerze ubolewamy. Zdumiała wszystkich potęga, jaką rozporządzali w okręgu jarosławskim socjaliści, którzy omal co nie obalili księdza Pastora i nie zdobyli trzeciego mandatu. Stojałowczycy natężali się, aby zdobyć obok wadowickiego i rzeszowskie, ale usiłowania spełzły na niczem. Tak więc otucha wstąpiła w konserwatywne szeregi; „jeszcze nie jest tak źle — słychać głosy — dopóki będziemy mieli energicznych starostów“.

Ale co będzie, gdy tych starostów zabraknie? Gdy najrozmaitszego rodzaju Gubattowie przestaną wspierać barkami karjatyd gmach dzisiejszej gospodarki? Gdy Sanockie wpadnie w ręce Stapińskiego, Jarosławskie w ręce Żelaszkiewicza, Rzeszowskie w ręce Stojałowskiego? Wówczas będzie to, co jest dzisiaj w Krakowie i we Lwowie: rozpacz i załamywanie rąk, tak jak gdyby ten co tańczy na wulkanie nie narażał się na to, że go lawa w każdej chwili pochłonąć może. Starostowie mogą do czasu robić wybory, ale nie są w stanie uśmierzać niezadowolenia i goryczy, które wybuchają z żywiołową siłą i oddają się na ślepo w usługi pierwszej lepszej organizacji opozycyjnej, która mu się narzuci. To jest jedyne źródło powodzeń Stapińskich, Stojałowskich, Daszyńskich. Panowie ci mogliby z założonemi rękami czekać na napędzanie im ciągle przez partję konserwatywną szeregi zwolenników. Możnaby się założyć n. p., że sztab jeneralny socjalnej demokracji i ks. Stojałowski w Czaczy z uśmiechem radości czytali biuletyny wyborcze, nadchodzące z nowosądeckiego okręgu, żywiąc szczerą wdzięczność dla Komitetu Centralnego, że zwalczając tam tak namiętnie Potoczków, przysposabia wyśmienicie grunt na przyszłe sześciolecie dla różnego gatunku Misiołków i Szajerów.

Nie ma żadnego ratunku i żadnego współczucia dla tych, co samochcąc w zatracenie lecą. Ale lecąc w przepaść zatraceńcy ci pociągają razem z sobą przyszłość kraju. Przesilenie, przez jakie przeszliśmy, powinno nas zelektryzować, skupić wszystkich Boga w sercu mających ludzi do pracy nad odwróceniem groźnych niebezpieczeństw, jakie nad nami wiszą.

Sojusznicy.

Wiedeń d. 11 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ*) Nadzwyczajna doniosłość wyborów z kurji powszechnej w Wiedniu i Dolnej Austrji występuje dopiero teraz w całej pełni swej okazałości, a uwydatnia się najbardziej w artykułach żydowskiej prasy omawiających „naszą klęskę“. Dziwna istotnie rzecz, iż zarówno *Arbeiter Zeitung*, organ socjalno-demokratyczny,, jako też *Neue fr. Presse*, główna tuba giełdy i kapitalizmu, uważają zgodnie przegraną kandydatów socjalno demokratycznych za klęskę dla siebie i swojego stronnictwa. *Arbeiter Zeitung* jęcząc pod razami antysemitów, czyni to naturalnie z łatwych do pojęcia powodów: stronnictwo jej bowiem zostało w stolicy państwa, w półtoramiljonowym Wiedniu, pobite na łeb i na szyję przez plebiscyt ludu, do którego ona zawsze przedtem się odwoływała i o który walczyła, a z którego korzyść przypadła nie jej i ciurom, lecz tylko antysemitom. Jeśli więc organ dr Adlera, płacze i jęczy, rzecz jest bardzo zrozumiała. Ale *N. fr. Presse*? Jakżeż jej program polityczny i gospodarczy da się pogodzić z programem tych, których właśnie opłakuje? Zdawałoby się, iż jeden program jest wodą, drugi ogniem — jeden drugiego antytezą.. zdawałoby się, jak gdybyśmy to, co żydzi i ich parobcy piszą, brali za dobrą monetę. Obrzydliwy wyzysk kapitalistyczny, strzelający czcionkami z artykułów *N. fr. Presse*, nie znajduje się w istocie rzeczy w żadnem przeciwieństwie z polityczną akcją socjalnych demokratów, których właśnie trójka żydowska: Marx-Lassale-Engels powołała do życia, w celu pośredniego chronienia wyzysku żydowskiego wobec samoobrony narodów aryjskich.

Ponieważ żydzi wyzyskują aryjczyków międzynarodowo, więc analogicznie jest i ich armja ochronna, socjalna demokracja, międzynarodową. Tem więc tłómaczy się na pozór niezrozumiała zgodność uczuć *Arbeiter Zeitung*, *N. fr. Presse* i innych organów służących żydom wobec ciągów, jakie dali Wiedeńczycy socjalnym demokratom.

Idźmy tym razem za przykładem żydów i cieszmy się głośno międzynarodowo z świetnego zwycięstwa ludu wiedeńskiego i wogóle ludności dolnoaustrjackiej, cieszmy się i bierzmy z niej naukę dla siebie, by nareszcie zrzucić z siebie hańbiące jarzmo żydowskie. Czas na to iście ostateczny. Inaczej będą nas inne narody uważały za nosiwodów żydowskich i za tłum ślamazarny, który w milczeniu daje się wyzyskiwać, nie posiadając najmniejszej siły odpornej i samozachowawczej. Stosuję te słowa w szczególności do chrześcijańskich wyborców w miastach galicyjskich, mianowicie do tych, którzy albo się żydom zaprzedali, lub też w swej hańbiącej nieporadności i bez rozumu popierają po miastach naszych kandydatury żydowskie. Wobec tak potężnie rozwijającego się w Austrji antysemityzmu, łatwo zrozumieć, iż najzdolniejszy żyd-poseł w Wiedniu nietylko nic zrobić nie może dobrego dla nikogo, lecz owszem każdą sprawę, którąby zastępował, popsuć musi z prostej przyczyny, iż żydowi w Wiedniu nic nikt nie wierzy, a każdy przeciwdziała. Wybór więc żyda na posła nie może w dzisiejszem położeniu nikomu przynieść żadnej korzyści, chyba tylko żydostwu, któremu na narodowy koszt trzyma tylko obrońcę.

Trzy miasta — trzech kandydatów — trzy opinje.

Nowy Sącz d. 11 marca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Na horyzoncie wyborów z kurji miast: Nowy Sącz, Wieliczka, Biała przeciągają czarne chmury, zapowiadające groźną burzę. Mamy dotąd trzech kandydatów: a mianowicie eks-ministra Madeyskiego, dra Seinfelda z Krakowa i Zygmunta Mayera, redaktora *Mieszczanina* z N. Sącza. Za p. Madeyskim agitują sfery rządowe i pół-urzędowy burmistrz N. Sącza Lipiński — za drem Seinfeldem żydy, socjalni demokraci i pieniądze — za Mayerem... nikt, chyba czyny jego i słuszność sprawy, której służy.

Dr Stanisław Madeyski, eks-notarjusz i eksminister, jest niezaprzeczenie człowiekiem wielkich prawniczych zdolności, czynami swemi dowiódł, że zna wszelkie tajniki i kruczki dyplomatyczne i zaiste wiele mógłby zrobić jako poseł, gdyby chciał... P. Lipiński, kruszące kopje w obronie jego kandydatury, powiedział, „że nic mu zarzucić nie można, „tylko“ to jedno, że trzyma się klamki stańczykowskiej...“ To „gdyby“ i to „tylko“, to takie małe na pozór drobnostki, a jednak one właśnie obniżyły do tego stopnia wartość osoby p. Madeyskiego u wyborców trzech wspomnianych miast, że publicznie wspomnieć o jego kandydaturze, to znaczy narazić się na bardzo nieprzyjemną ewentualność. Mały tego przykład widzieliśmy na zgromadzeniu wyborców z kurji III w Wieliczce dnia 7 bm., gdzie prof. Rembaczowi nie dano nawet wymówić nazwiska Madeyskiego i po postawieniu propozycji o jego kandydaturze, powstał na sali taki hałas i wrzawa, że przewodniczący uciszyć jej nie zdołał. Jednozgodność antypatji do dra Madeyskiego okazała się we wszystkich trzech miastach. Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego w N. Sączu wyrażono mu i publicznie w dziennikach ogłoszono wotum nieufności za zaniedbywanie obowiązków poselskich i lekceważenie wyborców, przed którymi ani razu ze sprawozdaniem nie stanął, a nawet na ich zaproszenie odpisać nie raczył — [illegible] ły zaś przybyła do N. Sącza umyślnie dep[illegible] celem porozumienia się w sprawie wyszukan[ia] nego posła z kurji III. Nawet sam p. Lipiń[ski] jent wyborczy p. Madeyskiego, oświadczył w [pouf]nej rozmowie z członkiem obywatelskiego komitetu, że niby w gruncie rzeczy nie miał przeciw wyborowi innego posła, ale musiałby to być człowiek „wpływowy“ i na stanowisku, jeżeli nie wyższem, to przynajmniej równem p. Madeyskiemu. Dziwna zaiste logika! „Wpływowość“ w społeczeństwie uczciwych ludzi nadaje nie godność notarjusza, profesora, albo ministra, ale osobiste przymioty charakteru człowieka, a od kandydata na posła nie można żądać nic więcej, oprócz dobrej woli, uczciwych zasad, chęci do pracy i znajomości spraw, których ma być przedstawicielem. Godność poselska niweluje poprzednie stanowisko kandydatów.

Na te wywody zgodzi się każdy racjonalnie myślący człowiek... a jednak któż przyszłość przewidzi? „Są rzeczy, o których nie śniło się filozofom“ i jasnego poranku 18 bm. gotów wyjść z urny wyborczej (jakimś cudownym, rządowi tylko znanym sposobem) p. eksminister Madeyski, choć dziś opinja powszechna na niego sarka i narzeka.

Dr Herman Seinfeld, żyd-adwokat z Krakowa, już samą arogancją, z jaką śmie kandydować w rdzennie katolickich miastach bez zaproszenia wyborców, wystawił sobie jak najnieprzychylniejsze świadectwo. Z jego mowy kandydackiej, w której jak wszyscy żydzi, usiłował się przedstawić jako

człowiek wolnomyślny, miłujący lud i robotników, wiał duch tej przez *Neuzeit* propagowanej odrębności żydowskiej, która jest „targowiskiem przekonań, deptaniem najświętszych interesów chrześcijańskiej ludności, kuźnią pocisków na nasze narodowe prace i dążenia". Sam sposób agitacji Seinfelda wykazuje najwyraźniej jego charakter. Podczas jego pobytu w Sączu kupowano dla niego głosy po 5 złr., a odjeżdżając pozostawił jednemu z tutejszych żydów znaczniejszą kwotę kilkaset złr. celem dalszego kupowania głosów. I to ma być kandydat prawiący o wolności i sprawiedliwości?

To też na N. Sącz i Wieliczkę dr Seinfeld wcale liczyć nie może. Opinja ogółu jest przeciw niemu — na wypowiedzenie mowy kandydackiej nie chciano mu nawet wynająć w całem mieście sali, dopiero znalazł ją w żydowskiej bóżnicy i tam popisywał się swą elokwencją wyłącznie przed żydowskimi słuchaczami. W Biały zgodził się na warunek dra Rosnera „zatrzymania niemieckiego charakteru miasta", bo odpowiedział tak ogólnikowo na dotyczącą interpelację, że żadnych uczuć polskich odnaleźć nie było można w jego słowach. Tem samem zadał więc kłam i naszym narodowym aspiracjom i pobudził do tem silniejszej odporności względem tych, co od wieków nas gnębią, w szeregi nasze moralny rozkład wnoszą, i w nagrodę za uczciwą gościnę święte prawa depczą. Choć więc żydzi krzyczą dziś Seinfeldowi: „Hojch i Wiwajt"! my do okrzyków tych żadnego tryumfalnego nie przywiązujemy znaczenia.

Zygmunt Mayer, literat w Nowym Sączu, nie jest ani ministrem, ani adwokatem, ani nawet notarjuszem — ale redaktorem ubogiego pisma i służy prawdzie. W kraju działa jako publicysta, lecz nie szukał nigdy rozgłosu oddając się pracy cichej. Długi czas pracował między ludem jako nauczyciel. Drukował wiele rozpraw z zakresu ekonomji politycznej i społecznej, wydawał broszury dla ludu i mieszczaństwa.

W Wieliczce wygłosił już redaktor Mayer mowę kandydacką d. 7 b. m. i zyskał ogólny wyraz zaufania. W Sączu wypowie ją w tym tygodniu, co zaś do Biały, to postanowił pozostawić ją na uboczu, bo na najważniejszy jej postulat „niemieckości miasta" zgodzić się nie może (a sądzimy, że żaden uczciwy poseł na to się nie zgodzi) i ufa tylko poparciu dwóch pozostałych miast.

Oto opinja wysondowana ze zdań ludzi, znających wszystkich trzech kandydatów. Nie dodajemy do niej ani słowa, bo sama za siebie najwyraźniej przemawia — czekamy tylko z niecierpliwością dnia 18 b. m., który zamanifestuje zwycięstwo prawdy, lub obłudy i fałszu.

W powyższej korespondencji brak wzmianki o bardzo sympatycznej kandydaturze dra Łazarskiego, adwokata w Wadowicach. Dr Łazarski jest szczerym demokratą, człowiekiem wielkich zdolności i rozległej wiedzy, a o ile sięgają nasze informacje, cieszy się wielką sympatją w Wadowicach i wśród polskich kół w Białej. Jest to u każdy sposób bardzo poważna kandydatura, nietylko przez liczbę popierających ją przyjaciół politycznych kandydata, lecz także dzięki wybitnym osobistym zaletom dra Łazarskiego.

Nie oświadczając się na razie za żadną ze zgłoszonych dotychczas kandydatur, wzywamy wyborców z wiejskiego okręgu Nowy Sącz, Wieliczka, Biała, do zgodnego porozumienia się co do osoby ostatecznego kandydata — za którym winniby się w takim razie oświadczyć wszyscy chrześcijańscy wyborcy solidarnie, by przeszkodzić wyborowi żyda Seinfelda, który stawiając swoją kandydaturę, liczy tylko na nieporozumienie i rozbicie głosów polskich i chrześcijańskich. *Redakcja.*

Z KRAJU.

Szczawnica, d. 10 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Śniegi. — Brak komunikacji. — Ajenci zagraniczni. — Obowiązek patrjotyczny.

Wyjątkowo lekka i bezśnieżna zima przy schyłku swego panowania dopiero teraz daje się nam w znaki — od tygodnia bowiem śnieży tak dalece, że pomimo odwilży zalegają wszędzie grube warstwy śniegu. Górale nasi, jako powszechnie znani znachorzy, przepowiadają jednak wczesną wiosnę i gorące lato. Bodajby się ich przepowiednie ziściły, bo zeszłoroczne słoty dokuczyły nie dość licznym gościom kąpielowym, a wskutek tego sprowadziły na okoliczną, biedną ludność góralską, smutne następstwa prawdziwej nędzy, jaka obecnie w naszych okolicach zapanowała.

Cała nadzieja biednych górali leży w powodzeniu zakładu, cóż, kiedy publiczność nawykła dziś do wygodnej komunikacji, utyskuje na znaczne oddalenie tego zakładu od sieci dróg kolejowych, a Szczawnica, pomimo, że jest wówczesną pierwszej na całą Polskę instytucji narodowej, bo krakowskiej Akademji Umiejętności, nie ma protektorów, którzyby o jej lepszej przyszłości pomyśleli. Kraj nasz, pozostający na razie pod urokiem wielce himerycznego przemysłu naftowego, który niestety przeważnie zagraniczne firmy opanowały, wywożące ztąd znaczne kapitały w obczyznę, wysila się dla nich na budowę kosztownych gościńców, ba nawet połączeń kolejowych, a o Szczawnicy i innych zdrojowiskach krajowych, które są jedynym źródłem egzystencji dla tysięcy biednego ludu górskiego i mogłyby tak, jak zakłady czeskie sprowadzać do kraju za eksport swych słynnych wód miljony — nikt się nie troszczy i nie dba o zbliżenie ich do kolei, o wyjednanie tańszych taryf kolejowych na przewóz wód i przetworów zdrojowych, słowem, że zdrowy przemysł balneologiczny jest istnym kopciuszkiem u naszych rządzących polityków, a przecież w podniesieniu bytu materjalnego całych mas ludności, to jedyna strategja nasza dla przetrwania ogólnego kryzysu politycznego i ekonomicznego w dzisiejszych kruchych stosunkach europejskich.

Wprawdzie dziś ludzie dobrej woli, zwłaszcza kierownicy prasy patrjotycznej poczynają nawoływać, aby wobec ucisku pruskiego naszej narodowości, zerwać stosunki handlowe i nie wpuszczać do kraju lichych zresztą produktów pruskiego przemysłu, a więc między innemi i wody selcerskiej i innych, które nie dorównają zdrojom naszej Szczawnicy, Żegestowa, Krynicy, Iwonicza, Rabki i tylu innym, ale mało posiadamy naśladowców systemu Monroego, którzyby z wyżyn swego rządzącego stanowiska zadekretowali, że skarby naszego kraju przedewszystkiem służyć powinny dla Polaków, podczas gdy zajęci wyższą polityką, zapominają najczęściej, cośmy winni zdziałać dla własnych przedsiębiorstw krajowych.

Szanowny wasz organ, jeden z pierwszych wprawdzie, podniósł tę obywatelską zasadę, ale któż wie, czy w stosunkach do zakładów krajowych dla braku solidarności nie zwróci się ona jeszcze przeciwko najżywotniejszym ich interesom, gdyż Prusacy nie zasypiają gruszek w popiele, a licząc na słabość naszą, dziś uciekają się jeszcze do tem natarczywszej reklamy, do zniżenia cen i t. p. a na ten lep mogą nas chwytać, bo oni przebiegli i majętni, a my biedni i naiwni.

Z wiosną rozpoczyna się sprowadzanie wód mineralnych, więc już dziś ajenci z Selters obiegają kraj dla zjednania sobie głównych odbiorców, a przecież wobec wyższej wartości krajowych zdrojów, z powodu pruskiego pochodzenia, ani jedna butelka tej wody nie powinna u nas znaleść się w domu. Ale Selters, połączony bezpośrednio z koleją, może na miejscu w zakładzie ładować wagony luzem bez opakowania swą wodę, posiada znaczne refakcje kolejowe dla transportu flaszek z hut, wytwarza ogromną konkurencję takiej Szczawnicy, która dla dobroci towaru jest zniewoloną aż z pod Karlsbadu sprowadzać flaszki na wodę, które dowozi o sześć mil do zakładu, by znów napełnione i obciążone opakowaniem zwracać tą samą drogą do kolei.

O to są nierozważne skutki gospodarki krajowej, a czy w tak ciężkich warunkach można liczyć na prędszy rozwój naszych zakładów?

Jeżeli zatem patrjotyczni pp. lekarze nie zwrócą na te okoliczności swej uwagi, a sama publiczność nie wyrzecze się marnej oszczędności jakichś paru centów różnicy w cenie, to rzucona Prusom rękawica jeszcze zaszkodzi naszym zakładom, zwłaszcza gdy handel wód mineralnych u nas, spoczywa przeważnie w ręku firm żydowskich. dla których takie poczucie solidarności obywatelskiej, aby wody selterskie i innych zdrojów pruskich na skład nie przyjmowano, powinno być w dzisiejszych warunkach kamieniem probierczym.

Nic też dziwnego, że zapomniane i po macoszemu traktowane zakłady krajowe jedynie w prasie mogą dziś szukać dla siebie rzetelnych protektorów i dlatego też przy każdej sposobności zwracać się muszą do niej z prośbą: ratujcie zakłady kąpielowe i zdrojowiska nasze, jako ważny przemysł krajowy, a z nim dolę tysięcy ubogiego ludu górskiego od wzrastającej nędzy!

Wybory do parlamentu.

Z Bochni piszą do nas: Dnia 10 b. m. odbyło się w sali tutejszego „Sokoła" zgromadzenie, na którem składali wyznanie wiary politycznej p. Rutowski, dyrektor gimn. Benoni, profesor Matwij i inżynier Zieliński, kandydaci na posła z Bochni i Tarnowa. P. Rutowski zamiast programu na przyszłość złożył sprawozdanie z ubiegłej sesji. Dotąd bowiem tego nie uczynił, zaś na przyszłość radził wyborcom, by go do tego zmuszali wezwaniem, to znajdzie czas na złożenie sprawozdania. Nastąpiły interpelacje. P. dr Serafiński zapytywał jak się mowca zapatruje na sprawy agrarne, na olbrzymi ruch katolickiej odporności budzący się w całem państwie. Odpowiedzi bardzo mdłe, niezadowolniły prawie nikogo; dał temu wyraz ks. kat. Biliński, który zainterpelował w sprawie szkoły wyznaniowej, domagając się od posła i od całego Koła polskiego, by w tej sprawie zasadniczej nie kierowało się oportunizmem, bo chociażby i nie dało się jej przeprowadzić, to przecież niech wszyscy poznają, że Polacy nietylko w słowach są katolikami. Odpowiedź wypadła jeszcze gorzej niż poprzednio. P. Rutowski zdradził się, że nawet nie rozumie na czem polega szkoła wyznaniowa, pomieszał ze sobą pojęcia takie jak obrząd a wyznanie, zakończył zaś, że zaprowadzenie szkoły wyznaniowej należy li tylko do Sejmu, jednakże to się nie da przeprowadzić ze względów narodowych, bo myśmy powinni wszelkie żywioły (!) zaprzęgać do wspólnej pracy nad dobrem kraju i narodu (asymilacja żydów!!). Chciał sprostować pojęcia b. posła co do szkoły wyznaniowej interpelant, ale niektórzy popierający kandydaturę rządową p. Rutowskiego, widząc jak ta sprawa dla ich kandydata jest ciężką, hałas wielki podnieśli.

Przemawiał potem p. Benoni, p. Matwij i p. Zieliński. Ze wszystkich mów kandydackich względnie najsympatyczniejsza była profesora Matwija, który nie bawił się we frazesy, piękne górnolotne słówka, ale zakreślił program, który wykonany rzeczywiście postawiłby klasy rzemieślnicze na nogi. Jakkolwiek głosowania nie było, burza oklasków po skończonej mowie i wśród mowy prof. Matwija była dowodem, po czyjej stronie sympatje ogółu. Popierający jednak p. Rutowskiego mają dość sposobności kandydaturę jego przeprowadzić. *(αβ.)*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 10 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Powołanie pod broń Greków wiedeńskich. — Michał Munkaczy. — Historja na czasie.

Tutejszy konsulat grecki wydał okólnik do Greków, zamieszkałych w Wiedniu, wzywający ich do stawienia się pod broń dla obrony ojczyzny. Okólnik ów brzmi: „Mam zaszczyt zawiadomić pana, że stosownie do telegraficznego rozkazu królewskiego rządu zawołane są pod broń rezerwy od r. 1866 do 1873, Jesteś pan zatem wezwany, abyś się natychmiast przedstawił w konsulacie greckim. Od obowiązku tego zwolnieni są ci, którzy wogóle od służby wojskowej są uwolnieni, ci którzy przeznaczeni są jedynie do pomocniczych robót wojskowych i wreszcie ci, którzy według ustawy B. T. O. X. złożyli odpowiednią sumę do skarbu państwa. Nie uważam za stosowne zwracać uwagę pańską na paragrafy ustawy dotyczące zbrodni dezercji, gdyż jestem przekonany, że jesteś pan gotów z radością i zapałem oddać siły swoje na usługi kochanej Ojczyzny!"

Z Endenich dochodzą pomyślne wiadomości o zdrowiu ministra Munkacsego. Pomyślny obrót, jaki wzięła choroba, po minionych napadach szaleństwa, wykazuje najlepiej, że ciężkie nerwowe cierpienia artysty spowodowane były przepracowaniem intellektualnym nie zaś chorobą kości pacierzowej. Mimo to oświadczają lekarze, że nie wcześniej, jak za cztery tygodnie będą mogli zdanie swoje w tej mierze kategorycznie wypowiedzieć. Gdyby przypuszczenia te sprawdzić się miały to spodziewać się można, że Munkaczy już w przeciągu dwóch miesięcy zupełnie zdrowym będzie.

Opowiadają tu sobie anegdotkę pochodzącą rzekomo z Budapesztu. Rzecz dzieje się w eleganckim apartamencie pierwszorzędnego hotelu, w dwa dni po wykonaniu samobójczego zamachu w innym hotelu również pierwszorzędnem, w temże mieście. Osoby: Podróżny, właściciel hotelu.

Hotelista (wchodzi, kłaniając się uniżenie). Pan raczył mnie wezwać...

Podróżny. Proszę, zechciej pan spocząć... Chciałem panu powiedzieć, że... jestem bardzo zadowolony z pańskiego hotelu... Pokój elegancki, kuchnia wyborna.

Hot. — Czuję się nad wyraz szczęśliwym z powodu pańskiego uznania.

Podr. — Proszę pana... muszę tu jednak dotknąć innej jeszcze sprawy, mniej przyjemnej... Oczekuję przesyłki pieniężnej... Dotąd ona nie nadeszła, a muszę koniecznie wyjechać w dalszą podróż wielkiej dla mnie wagi.

Hot. (podnosząc się z krzesła). — Przykro mi, ale u nas, proszę Pana, rachunki muszą być przedewszystkiem wyrównane.

Podr. — Rozumie się. — Rachunek mój wynosi 126 zł. za ten tydzień, — ale jak panu wspomniałem, pieniądze moje nie nadeszły i...

Hot. (przerywając mu). — Bardzo żałuję ale...

Podr. (przerywając). — Ja także żałuję, a strata moja, jest znaczniejsza od pańskiej. Rachunek wyrównają panu moi krewni, ale mnie nikt nie da nowego życia.

Hot. (przerażony). — Jakto: nowego życia?

Podr. — Zawsze byłem gentleman'em. Możesz się pan uspokoić. Wiem co jest moim obowiązkiem. Dlatego właśnie wezwałem tu pana, aby go przeprosić za nieprzyjemność, jakie mu sprawię. Bądź pan zdrów! Za godzinę nie będę już żył (dobywa z kieszeni rewolwer).

Hot. — Na miłość boską, pomyśl pan tylko, co pan robisz! Dobre imię mego hotelu. Dzienniki się o mnie rozpiszą. Policja przyjdzie! Straszne rzeczy...

Podr. — O mnie także pisać będą.

Hot. — Tak, ale to już wówczas będzie panu zupełnie obojętnem. Zaklinam pana, opuść pan mój hotel! Idź pan naprzeciwko. Jest to także hotel pierwszorzędny, który mi robi konkurencję. Tam się pan zastrzel... Rachunek pana jest pokwitowany (idzie do stołu i pisze na rachunku: z podziękowaniem otrzymaliśmy). Tak, proszę, teraz jest wszystko w porządku.

Podr. — Jest pan istotnie bardzo uprzejmy, ale nie mogę przyjąć od niego tej grzeczności. Mówiłem panu, że muszę wyjechać inaczej wszystko dla mnie stracone... Zresztą nie mam za co wyjechać... Bądź pan zdrów... I odejdź pan teraz.

Hot. — Dokąd chcesz pan jechać?

Podr. — Do Belgradu.

Hot. (wzdychając). — Druga klasa kosztuje 8 złr. 40 cnt. Proszę pana oto są pieniądze.

Podr. (poważnie). — Nigdy nie jeździłem inaczej, jak pierwszą klasą.

Hot. — Doskonale. Proszę pana. (wykłada na stół 13 złr.)

Podr. — Powiedz pan, czemu ci tak zależy na zachowaniu mnie przy życiu?

Hot. — Dobre imię mojego hotelu jest w grze. W moim domu nie możesz się pan zastrzelić.

Podr. — Dobrze! zatem wyjeżdżam. Ale na dworzec pieszo nie pójdę. Muszę także służbie hotelowej dać napiwki.

Hot. (wykłada na stół jeszcze 10 złr., poczem idzie ku drzwiom i woła). — Hola, służba! Wielmożny pan chce natychmiast wyjeżdżać. Prędko dorożkę! Odprowadzę pana do powozu (siada na fotel i obciera pot z czoła).

Podr. (do siebie). — 23 złr. *netto* Jadę natychmiast do drugiego hotelu. Po roku będę kapitalistą.

Swój.

Paryż d. 9 marca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Z bieżącej chwili.

Królowa Wiktorja przybędzie tymi dniami na ziemię francuską, udając się na Riwierę, gdzie od wielu lat zwykła spędzać kilka tygodni wiosennych. Królowa uwiadomiła prezydenta Faura, że życzy sobie widzieć go w czasie tego przejazdu przez terytorjum fracuskie, więc Faure, człowiek dobrze wychowany i nader uprzejmy pospieszy życzeniu temu zadość uczynić. W Noisy-le-Sec nastąpi zapewne spotkanie. Prezydent wsiądzie na godzinę do królewskiego pociągu. Już to on jest specjalista do tego przysiadania się: przypominają tutaj, że przed rokiem zaledwie wsiadał w podobny sposób do wagonu carowej-wdowy, — w październiku towarzyszył tak samo młodej parze carskiej, dziś wojażuje z królową angielską. Biorą mu to za złe niektóre dzienniki; rocjalistyczne gazety twierdzą, że Faurowi brak w tym względzie jasnych pojęć męża stanu arystokraty, że jowialno-elegancki prezydent-parwenjusz ośmiesza się swoim „pchaniem się“ do wagonów głów koronowanych. W tym wypadku sądzę, że *entreovue* ma inne znaczenie. Świadczy ono przedewszystkiem o dobrych stosunkach między Anglią a Francją: trzeba to zaznaczyć jako symptomat pokojowy w burzliwych naszych czasach, aczkolwiek rozmowa „dwóch nieodpowiedzialności“, jak tu nazywają z przekąsem Królowę Wiktorję i prezydenta, nie może mieć żadnego decydującego wpływu na politykę zagraniczną obu państw, który ani królowej, ani prezydentowi konstytucją obu krajów kierować nie pozwala.

Tymczasem na republikańską ziemię francuską przybyło dla wypoczynku po trudach rządzenia nader liczne towarzystwo głów koronowanych. Oto na Riwierze przebywają: cesarz Franciszek Józef, cesarzowa Elżbieta i ces. Eugenja, bawi tam również książę Walji, królowa angielska za dni parę przybędzie. Królowa Hanowerska, król Milan, arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Otton są również gośćmi Francji i wszystkim im jest tu dobrze. A republikanie nie gniewają się wcale, owszem powozy cesarzów i królowych witane są okrzykami bardzo sympatycznemi.

Na Riwierze, w Cannes, zawiązał się nowy klub. Zwie się „Ladies'Club“. Należą doń panowie i panie, są wspólne objady, śniadania, koncerty, gry i t. d. Przypomina się tu słowo Karola X., który podpisując statut pierwszego klubu wyścigowego, rzekł: „Będzie to śmiercią salonów!“ Jest w tem dużo prawdy. Ale temat to tak bogaty, że możnaby o nim tomów kilka napisać. Więc poprzestaję na kronikarskiej wzmiance.

K. W.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(29)

przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

„Nie jestem tutaj zamknięty sam jeden, jak w Gueret. Przebywam razem ze wszystkimi, z wyborem naszego towarzystwa. Gdyby nie szczęk kluczy i łańcuchów, możnaby pomyśleć, że jesteśmy w Wersalu.

„Mieszkam razem z hrabią Pyrmont-Cardanne, którego matkę znałem bardzo dobrze w Paryżu, gdy służyłem w szwoleżerach Ludwika XV-go. Jego matka umarła, lecz siostra, zamężna z księciem Kulm-Kulm, właścicielka wielkich posiadłości w Lotaryngji i Alzacji, jest w Conciergerie razem z nami i jej wesołość, osładza nam chwile niedoli.

„Zbieramy się dość często razem, jak za dawnych czasów, porozumiewamy się nadzwyczaj łatwo i dozorcy chętnie nam pomagają, rozumie się, za pieniądze.

„Wczoraj Pyrmont Cardane rzekł: Mój drogi Fenestrange, życzmy sobie tego tylko, aby o nas zapomniano. Te tygrysy o ludzkich twarzach, zaczynają się pożerać między sobą. Mirabeau wypędził Neckera; Barnave i Dupont wypędzili Mirabeau, Żyrondyści zastąpili Barnava; Danton pomordował Żyrondystów; Robespierre zabije Dantona; nie wiem, kto zabije Robespierra, lecz w końcu wrócą do władzy ludzie uczciwi, jak ty i ja. Niech o nas zapomną, a to będzie naszem ocaleniem. A więc, przyjacielu, za zdrowie pani de Fenestrange!

„Pyrmont Cardanne ma może słuszność. Człowiek się wszystkiem męczy, a nawet przelewem krwi. Tym zbójcom, oprócz wyrzutów sumienia, będzie chodziło o ocalenie swoich głów i majątków nieprawnie nabytych. Wtenczas znajdzie się ktoś, co zaprowadzi porządek i utwierdzi Burbonów na tronie.

„Żegnam cię droga żono. W nadziei, że się może kiedy zobaczymy, przesyłam ci pozdrowienie i uścisk z całego serca.

„Fenestrange.

„P. S. Gdybym miał zginąć, zemstę powierzam Robertowi. Dupuy powinien paść, tylko z jego ręki.

Oto drugi list:

„Paryż 31 stycznia.

„W więzieniu de la Conciergerie.

„Najdroższa żono!

„Wszystko już skończone. Wychodzę z trybunału rewolucyjnego, skazany na śmierć jednomyślnością głosów, Fouqier-Tinville był tak pewnym wyroku, że nie wiele mówił i tylko odwoływał się do „mądrości“ i „patrjotyzmu“ sędziów.

„Gdym spojrzał na pomarszczoną, żółtą twarz tego łotra, wiedziałem już co mnie czeka. Z jakąż lubością słuchał brygadjera, opowiadającego z dumą o mojem przyaresztowaniu, wystrzale z pistoletu i zadanej mi ranie. Gdy brygadjer skończył, Fouquier-Tinville żarliwie polecił go dowódcom, mówiąc, iż powinni go mianować kapitanem lub porucznikiem żandarmerji...

„Z jakąż przyjemnością czytał piśmienne zeznanie obywatela Brutusa Dupuy, swego godnego kolegi, zatrzymując się na każdem słowie i sylabie.

„Żołnierz armji Kondeusza! — krzyknął swoim ostrym głosem — emigrant, zdrajca ojczyzny, agent Pitta i Koburga, przewożący tajne papiery powstańcom wandejskim, jakiejże łaski może się spodziewać?

„W rzeczywistości nie spodziewałem się żadnej. Wiedziałem dobrze, że moja głowa była przeznaczona na podarunek gilotynie; nawet nie zażądałem adwokata, jak mi to radził Pyrmont-Cardanne. Po co walczyć o życie, jeżeli jestem pewny, że je utracę?

„Zresztą mój proces nie długo się ciągnął. Gdyby słuchano rady Fouquier-Tinvilla, dość byłoby sprawdzić tożsamość mojej osoby; zbrodnia moja zanadto była jasną, według słów tego łotra. Miał on inne interesa na głowie i chciał pójść na objad, jak sądzę. Słyszałem go mruczącego przez zęby:

„Po co go słuchać, po co roztrząsać sprawę? Szkoda czasu. Trzeba trwożyć nieprzyjaciół Rzeczypospolitej. Niech ich głowy spadają jak gruszki z drzewa.

„Po skończonem badaniu, prezes zapytał, czy mam co nadmienić na moją obronę. Odpowiedziałem donośnym głosem:

„Jesteście zbójcami! niech żyje król!

„Byłem już zmęczony tą walką o życie i patrzeniem się na szkaradne postacie moich katów. Wyprowadzono mnie pod pozorem, że uchybiłem trybunałowi i w parę chwil dowiedziałem się, iż jestem skazany na śmierć.

„Jutro wyrok będzie wykonany.

„Razem zostali skazani: Bethune, Montmorency, Machault i kilku członków dawnego parlamentu paryskiego. Tutaj umiera się przynajmniej w dobrem towarzystwie.

„Droga żono, ja się nie lękam śmierci. Byłem żołnierzem i widziałem ją z bliska, lecz myślę o Robercie i o tobie i zaczynam tracić odwagę. Boże! gdybym was mógł choć ostatni raz przycisnąć do serca, gdybyście byli razem ze mną, aby odebrać ostatnie moje pożegnanie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 13 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Suchedni, Krystyny panny i Ernesta; jutro Niedziela Sucha, Zacharjasza papieża; pojutrze Longina, męczennika i Krzystofa, Izabelli i Leoncji panien.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. dr Jan Caputa. Sumę odprawi następnie ks. Szymon Podczerwiński.

W kościele św. Anny jutro Nabożeństwo brackie Suchedniowe.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, jutro odpust bracki.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut, 58 zachód przypada o godzinie 5 minut 41, długość dnia 11 godzin minut 43.

Stan powietrza. Dnia 13 marca o godzinie 7 rano, barometr 737.5, termometr 0,7 C., wilg. 92%, wiatr wschodnio-połnocny.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Jan Recki,** dyrektor teatru im. Muniuszki, bawi w Krakowie.

Z Uniwersytetu. Na walnem zgromadzeniu członków Bibljoteki medyków Uniw. Jagiell., odbytem d. 6 marca b. r., wybrano bibljotekarzem kol. Józefa Sędzielowskiego, zastępcą bibljotekarza kol. Jana Frączkiewicza, skarbnikiem Teofila Sokalskiego; w skład wydziału weszli kol.: Gargulińśki Emiljan, Nowak Djonizy, Strycharski Jan, Dittersdorf Paweł i Smolik Czesław; do komisji szkontrującej: Zagórski Roman, Głuszkiewicz Eugenjusz i Gąsiorowski Stanisław.

Mieszkańcy ulicy Garbarskiej i Karmelickiej proszą nas, abyśmy po przekonaniu się na miejscu wstawili się do prezydenta miasta o naprawę budynku, w którym mieści się urząd parafijalny na Piasku (św. Szczepana). W rzeczywistości Turcy na Krecie, może się lepiej opiekują budynkami parafijalnymi, jak władze katolickie w Krakowie. Budynek ten nietylko z samego wyglądu oszpeca całą dzielnicę, ale nadto czyni wrażenie jakby się lada chwila miał zawalić, co wcale zresztą nie należy do niemożliwości.

Osoby przybyłe do Krakowa na jarmark zwracają nam uwagę na wybite wyboje w asfaltowych chodnikach w rynku głównym. Osoby te twierdzą, że nigdy nie było tak strasznych nieporządków w Krakowie jak w bieżącym roku; twierdzeniu temu trudno przeczyć.

Fotografje posła Daszyńskiego zostały wywieszone w dniu wczorajszym w kilku księgarniach żydowskich.

* **Z Izby handlowo-przemysłowej.** W piątek 19 bm. w sali obrad Izby odbędzie się posiedzenie z następującym programem: 1) Wybór posła do Rady państwa. 2) Wybór 2 delegatów i 2 zastępców do państwowej Rady kolejowej. 3) Wnioski i interpelacje członków.

* **Dwa posiedzenia.** W kancelarji Towarzystwa Międzynarodowych wyścigów konnych, ulica Wolska l. 5, odbędą się w niedzielę dnia 11 kwietnia b. r. dwa posiedzenia wydziałów. Pierwsze o godzinie 12 w południe Tow. Międzynarodowych wyścigów konnych, drugie o godzinie 6 wieczorem galicyjskiego klubu jazdy panów. Porządek zarówno jednego, jak drugiego: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie kasowe, 3) załatwienie budżetu na rok 1897 i 4) ewentualne wnioski członków.

Kapela „Harmonji“ zyskała dla swojego personalu znakomitą siłę. Tymi dniami zaangażowano na członka kapeli p. Franciszka Wyszkowskiego, byłego kapelmistrza 54 pułku rosyjskich dragonów w Wilnie. Pan Wyszkowski, jak to już donosiliśmy, był zmuszony, szukać ratunku w ucieczce przed prześladowaniem za przekroczenie natury politycznej. Nowy członek naszej „Harmonji“ nietylko że jest świetnym wykonawcą na instrumentach dętych, ale nadto posiada wykształcenie wyższe w muzyce, i jako obznajomiony z kantrapunktem, okazał się zdolnym aranżerem na instrumenty dęte.

* **Jarmark wiosenny** na konie w tym roku nie należy do wybitnych targów, głównie z tego powodu, że towar prócz kilkunastu okazów rasowych nie przekraczał mierności. W „Sokole“ było ogółem 148 koni, w stajniach prywatnych i hotelach 97, u handlarza Dunaja 31, razem 276 koni a z tych 119 z Królestwa, między temi ostatniemi 7 p. Romera z Galicji, p. Kadena i p. Mołodeckiego ze Sulisławic. Jak już zaznaczyliśmy sprzedano w pierwszym dniu 22 konie, we czwartek 36, a w piątek najwięcej, bo 55, prócz tego asenterowano 8 koni dla wojska. Razem w trzech dniach zbyto 121 koni, przeważnie do Prus i Pragi.

Piątkowy targ na konie włościańskie odznaczył się tem, że nie było na Groblach w tym dniu literalnie ani jednego konia włościańskiego.

Nowa apteka. W tych dniach opuszcza nasze miasto p. Józef Kołodziejowski, długoletni zasłużony współpracownik apteki „Pod Koroną", przenosząc się do Rzeszowa, gdzie wskutek otrzymanej koncesji obejmuje nowo utworzoną aptekę na przedmieściu Nowe miasto. P. Kołodziejowski podczas 30-letniej zawodowej pracy nader uprzejmem postępowaniem, niezwykłą dokładnością i starannością w wykonywaniu środków leczniczych, tudzież osobistemi zaletami zjednał sobie szczere uznanie w kole licznych przyjaciół, kolegów i znajomych, których najlepsze życzenia towarzyszą mu na nowem samodzielnem stanowisku.

W Podgórzu urządza miejscowy „Sokół" w niedzielę dnia 14 b. m., w sali własnej, przedstawienie amatorskie na pokrycie kosztów budowy swego gmachu. Program obejmuje: dwa wielce zabawne monologi z repertoaru Fiszera, oraz krotochwilę Ruszkowskiego „W Szczawnicy" i komedję Labiche'a „List rekomendowany".

* **Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego** postanowił przedstawić ministerstwu oświaty na katedrę chirurgji *unico loco* prof. Rydygiera, a na katedrę chorób wewnętrznych *unico loco* prof. Gluzińskiego z Krakowa. Na katedrę okulistyki zaproponowany zostanie prof. Borysiekiewicz z Gracu i dr Machek ze Lwowa, a na katedrę ginekologji prof. Mars z Krakowa i dr Święcicki z Poznania. Katedry nadzwyczajne dla chorób skórnych, pedjatrji i laryngologji otrzymają prawdopodobnie doktorowie Reiss, Raczyński i Baurowicz, docenci tych przedmiotów w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zmiana własności. Dobra funduszu religijnego Siedliska Pojezuickie, w powiecie tarnowskim, nabył na własność major Władysław Rozwadowski, właściciel Tuchowa.

Sąd karny w Nowym Iczynie zasądził temi dniami na 6 lat ciężkiego więzienia, żyda Markusa Gedale Förstera, znanego międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, zwanego w złodziejskiej gwarze „Fliegelem" (skrzydełkiem). Fliegele został aresztowany na jednej ze stacyj Śląskich, gdzie zgrabnie skradł jednemu z podróżnych 200 złr. z kieszeni. Poszkodowany rychło się jednak zmiarkował i złodzieja kazał aresztować. Sąd zebrał tyle dowodów przeciw Försterowi, że wymierzył mu 6 lat ciężkiego więzienia.

Stulecia. *Kur. Warszawski* pisze: W sobotę liczne grono krewnych i znajomych znajdowało się w kościele św. Krzyża w Warszawie na mszy św., odprawionej na intencję pani Jadwigi ze Stokowskich Tadeuszowej Różyckiej, która w dniu tym ukończyła okrągłe sto lat życia. — Sędziwa matrona urodziła się dnia szóstego marca roku 1797 we wsi Topola, w powiecie łęczyckim. Mimo tak podeszłego wieku, cieszy się jak najlepszem zdrowiem, czego dowodem odbycie w obecnej porze dość dalekiej podróży, bo cztery mile końmi do Kowla, a ztamtąd koleją nadwiślańską do Warszawy. Staruszka sama pragnęła w dniu swych urodzin pomodlić się w tym samym kościele, w którym została ochrzczona i życzeniu matrony skwapliwie zadosyć uczyniono. Pani Różycka mieszka stale we wsi Warzyska, w gubernji wołyńskiej, u wnuka swego, pana Szymona Różyckiego.

Zmiany w zabranych krajach. Petersburski korespondent *Kurj. Warsz.* donosi: Wiadomość o której wam już donosiłem, iż projektowane jest skasowanie jenerał-gubernatorstwa wileńskiego i kijowskiego, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, iż hr. Ignatjew otrzyma nominację na opróżnione po hr. Heydenie stanowisko w Helsingforsie. Co do Wilna, dzienniki tutejsze donoszą, iż choroba jenerała Orżewskiego jest nieuleczalna.

* **Miljard minut**. Nie jeden wymawiając liczbę „miljard" nie orjentuje się jak ona jest wielką. Dla objaśnienia niech posłuży fakt, że do tej chwili od początku świata nie minęło miljard minut.

— A czy wiecie kiedy miljard minut nadpłynie? Oto według obliczenia jednego z francuskich astronomów, miljard minut nadejdzie w r. 1902, a więc za lat pięć dopiero.

Statystyka włosów. Pewne czasopismo niemieckie postawiło pytanie: jaka jest przeciętna i ogólna długość wszystkich włosów głowy kobiecej. Jakiś uczony zadał sobie trud obliczyć to i ogłasza w temże piśmie, że głowy blondynek są zazwyczaj obficie porośnięte niż brunetek. I tak, brunetka miewa przeciętnie nie więcej jak 70 kilometrów włosów, blondynka zaś może mieć do stu kilometrów. Natomiast włos brunetki jest grubszy i wytrzymalszy: może utrzymać 113 gramów; włos blondynki urywa się już pod ciężarem 68 gramów.

Ostrożnie z psami Piszą z Warszawy: Do psów ludzie przywiązują się, jak do przyjaciół, i z trudnością przychodzi im rozstać się z ulubieńcem, gdy ten na starość niedołężnieje. A jednak trzymanie w domu starego psa, w razie zauważenia jakiejś chronicznej choroby, może się stać powodem niemałego niebezpieczeństwa. Dowodem tego fakt, jaki się zdarzył w Warszawie u państwa R. w okolicy placu Trzech Krzyżów. Dwoje dzieci w wieku od 8 do 10 lat prawie jednocześnie zapadło na zapalenie oczu. W kilka dni później zachorowała podobnie i pani R. Wezwany lekarz stwierdził zakażenie, a powodem był stary pies, z którym dzieci bawiły się, a pani R. nieraz wiernego pudla głaskała. Choroba oczu u młodszej dziewczynki przybrała nader groźne rozmiary.

Po karnawale. W dziennikach amerykańskich znajdujemy opis balu, urządzonego w pałacu jednego z miljarderów amerykańskich w Nowym Jorku, Astora, przez panią Bradley Martin. Opis ten zawiera w sobie tyle szczegółów, charakteryzujących stosunki amerykańskie, że podajemy go poniżej w streszczeniu.

Sprawozdanie ma na czele tytuliki, tłustem wydrukowane pismem, wskazujące na najgłówniejsze punkty zabawy, której słusznie należy się nazwa *monstre*. Punkty te są następujące: Astor, jako Henryk z Nawary; austrjacka para arcyksiążęca w charakterze gości; osobna służba policyjna przed drzwiami i klejnoty przesuwają się jak w sennem marzeniu; królowe, księżniczki i damy dworu w szeregach różnobarwnych; wielki tryumf eleganckich modniarek angielskich.

Sam bal oczywiście, był „amerykański" w całem tego słowa znaczeniu. Cała armja policjantów, bądź w mundurach, bądź w ubraniu cywilnem, pilnowała porządku u wejść. O godzinie $11^1/_2$ wieczorem zaczął się kadryl honorowy, prowadzony przez Johna Artura Jaksona z panią Bradley-Martin. Próby z kadryla odbywały się od 14 dni w miejscowej galerji obrazów. Jak wskazywał tytulik, wymieniony powyżej, młody p. Astor był przebrany za Henryka z Nawary. Otaczało tego „króla" liczne grono kostjumów historycznych.

Nic dziwnego, iż armja policjantów nawet w kostjumach cywilnych pilnowała domu na wewnątrz i zewnątrz, bo jubilerszczyzny na tym balu nie brakło: tam oto tańczy pani Korneljuszowa Vanderbildtowa w obsypanym brylantami kostjumie z czasów Ludwika XV. Mąż jej, jako admirał, nawet na trzewikach ma sprzączki brylantowe; tam znowu jaśnieje brylantami panna Pierpont Morgan, jako księżniczka Ludwika.

A koszty takiego balu amerykańskiego? Są one następujące:

Kostjumy	250,000 dolarów
Sala balowa . . .	1,000 „
Sala przyjęć . . .	500 „
Bufet	250 „
Szatnie	1,000 „
Sala stołowa . . .	500 „
Kolacja	12,000 „
Bufet	6,000 „
Dekoracje kwiatów .	10,000 „
Inne dekoracje . .	10,000 „
Przybory do kotyljona	20,000 „
Muzyka	1,500 „
Policja prywatna . .	2,500 „
Wynajem powozów .	4,000 „
Napiwki woźnicom .	500 „
Napiwki służącym .	1,2500 „
Marki i zaproszenia .	350 „
Peruki	5,000 „
Fryzury	3,500 „
Szewc	10,000 „
Rękawicznik . . .	6 250 „
Nauczyciel tańców .	1,000 „
Fotograf	6,250 „
Kwiaty na przyjęciach przygotowawczych .	2,500 „
Drobne wydatki . .	150 „
Razem . .	363,100 dolarów.

Rachunek, jak widzimy, również — amerykański.

Po francusku! Pod takim nagłówkiem donosi *Gaz. Gdańska* ze Świeckiego w W. Ks. Poznańskiem o zdumiewającym fakcie: Wiec przedwyborczy w Lipinkach Nowskich odbywał się w porządku; przemawiał p. W. Parczewski z Belna, zachęcając lud do wyboru p. Jaworskiego. Gdy p. P. zwrócił się do zebranych z zapytaniem czy w ogóle marzą o oderwaniu się od korony pruskiej i gdy na to jednogłośnie zgromadzenie odpowiedziało „nie" — zjawia się niespodziewanie p. „amstvorsteher" Braubach, w towarzystwie swego podleśniczego, przerywa mowcy i żąda, by dalej po niemiecku lub po francusku (!!!) mówił, ponieważ tylko dwa te języki są mu zrozumiałe. Gdy na to p. P. stanowczo oświadczył, że mówić tylko może w języku dla zebranych zrozumiałym, t. j. po polsku, p. „amstvorsteher" natychmiast zebranie rozwiązał, nakazując, by wiecownicy w 5 minutach salę opuścili. Na wezwanie p. P. opuścili zgromadzeni salę spokojnie. Rozwiązanie wiecu nastąpiło o godz. $5^1/_2$, że nastrój był poważny i wzorowy porządek, o czem świadczy, że żemy bez nadzoru policyjnego całą godzinę obradowali. Zebranych na wiecu było około 400 ludzi.

Odnowienie sali Borghese w Watykanie zostało ukończone. Uroczystego otwarcia dokonał osobiście Papież ubiegłego poniedziałku.

Przy otwarciu, jak piszą z Rzymu, było obecnych 24 kardynałów, dalej liczni prałaci i cały skład ciała dyplomatycznego.

Objaśnień — na zaproszenie papieża — udzielał profesor Seitz, tłumacząc odnowienie obrazów Pinturicchia.

W Vieneuf (Yonne) we Francji wolnomyślni w dniu św. Wincentego dopuścili się szkaradnej zniewagi religji i na głównym placu przy pomocy butelki wina i kawałka chleba parodjowali mszę św. Wieczorem miał być bal. W chwili, gdy tańce się rozpoczynały, jeden z wolnomyślców padł trupem. Inni, choć zmieszani, nie zaniechali zabawy. Niebawem jednak drugi wypadł przez okno i skręcił kark. Ratunek był niemożliwy. Tuż potem syn jednego z aranżerów pada i łamie nogę... „Przypadki" te wywołały niemałe wrażenie, a wolnomyślcy wyrzekli się tego, czem świętokradzka uroczystość miała się zakończyć: przeszkodzenia porannemu nabożeństwu. Palec Boży.

Alkoholizm w Belgji. Na 6 miljonów mieszkańców Belgja ma 115 104 szynkowni. Alkoholu spożywa się tam 70 miljonów litrów, rocznie za 130 miljonów franków. W ogóle na napoje Belgja wydaje dziennie 1,800.000 franków. Od roku 1871 do 1881 użycie alkoholu w tym kraju podwoiło się. Rocznie ginie tam od alkoholizmu 25 tysięcy ludzi. W samej Brukseli 80 procent zmarłych, to alkoholiści. W r. 1887 przypadało przeciętnie rocznie na każdego obywatela 4·25 litrów, r. 1889 — 4·4 litry, teraz już 12 litrów. Gdy większość katolicka w Sejmie zrobiła próbę ograniczenia pijaństwa przez zwiększenie podatków na napoje wyskokowe, socjaliści namiętnie wystąpili przeciw projektowi.

Cenny relikwiarz. Z Angouleme piszą d. 10 b. m. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Archeologicznego Hauteville, właściciel zamku Chesnel, przedstawił swym kolegom przepyszny relikwiarz, odnaleziony przez jednego z jego dzierżawców. Okaz, pochodzący z XI lub XII stulecia, zachowany jest przewybornie i wedle oceny znawców, przedstawia wartość 50,000 fr. Wartość artystyczna zabytku wynosi sumę 200,000 fr. z górą.

Straszny popłoch wszczął się kilka dni temu w czasie nabożeństwa w kościele św. Ferdynanda w Neapolu, z powodu obluzowania się i odpadnięcia na Wielki ołtarz dużego kamienia ze sklepienia. W mniemaniu, iż kościół się wali, wszyscy rzucili się do wyjść. W straszliwym tłoku mnóstwo kobiet i dzieci ciężko zostało poranionych.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łacińskiego: Instytucję kanoniczną na probostwo w Winnikach otrzymał ks. Jakób Polek; na probostwo w Rożniatowie ks. Franciszek Malinowski. — Administratorami ustanowieni: w Kochawinie ks. Jan Trzopiński, w Firlejowie ks. Adam Małaczyński z Wiesenbergu, z Wiesenbergu, ks. Antoni Moczarowski z Ottynji, w Haliczu ks. Wawrzyniec Ożga z Podhajec. — Kooperatorem admin. w Kaczanówce ks. Edward Bladowski z Jagielnicy. — Przeniesieni księża wikarjusze: W. Obuchowicz z Kaczanówki do Ottynji, Stanisław Wojnowski z Chorostkowa do Kochawiny, Jan Bladowski z Kochawiny do Chorostkowa. — Zmarł ks. Aleksander Einzinger, prob. w Haliczu, ur 1838, ord. 1863. — Konkurs na probostwa w Kochawinie i Wiesenbergu ogłoszony z terminem do końca kwietnia.

Dyecezja przemyska: Zamianowani: ekpozytem w Ulanowie ks. Antoni Rychel, wikary w Wielowsi, administratorem w Miechocinie ks. Jan Ramocki, wikary tamtejszy. — Przeniesieni księża wikarzy: P. Smoczeński z Połomyi do Nienadówki, Fr. Ziemba z Nienadówki do Połomyi, T. Szurek z Krzemienicy do Wielowsi, Kl. Kochmański z Górnego do Krzemienicy.

Dyecezja tarnowska: Zamianowani: ks. dr Tomasz Włoch profesorem dogmatyki w seminarjum duchownem; ks. Antoni Łętkowski, proboszcz w Krościenku, wicedziekanem; ks. Adolf Albin, proboszcz w Szczawnicy, notarjuszem dekanatu łąckiego. — Przeniesieni księża: Piotr Kapała z Kolbuszowej na administratora do Korzennej; ks. Michał Leżoń z Czchowa do Gręboszowa; ks. Józef Skora z Ujścia solnego do Szczucina.

Konkurs rozpisany na opróżnione probostwo w Korzennej do 26 bm.; na posadę katechety przy 5-klasowej szkole w Mielcu do 20 bm. Kompetujący, prócz przynależnej płacy, może liczyć na piękne mieszkanie, które katechecie bezpłatnie dostarcza gmina, tudzież na gościnność plebanji i ofiarność miejscowych parafjan.

Proszeni jesteśmy do zaznaczenia, iż aranżerem na zabawie, odbytej 27 lutego br. w Krowodrzy był p. Damian Eminowicz, były słuchacz weterynarji we Lwowie.

HUMOR.

Więc wyczytaj w kalendarzu,
Że już wiosna jest za pasem.
I futerko zapnij szczelnie,
Abyś z „wiosną" nie zmarzł czasem.
Gdy zaś zechcesz wiosny czarem
Przesmętnego podnieść ducha,
Możesz fjołek sobie przypiąć,
Niby kwiatek — do kożucha.
Flirtu strzeż się najusilniej,
Z serca wypędź myśl swawolną,
Bo choć w poście, w dniu Józefa
Śluby czynić pono wolno,
A tak czyniąc, w dobrem zdrowiu
Wnet pożegnasz marzec szary
I usłyszysz, że na kole
Zaklekotał bociek stary.

Spotkał się raz Czyn ze Słowem;
Gawędzili o tem, owem
I rozeszli się wnet żwawo,
Czyn na lewo, Słowo w prawo.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Po długiem namyślaniu się, dyrekcja zdecydowała się wreszcie, na uczczenie setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego. Wieczoru tego artyści odegrają dramat p. t.: „Karpaccy górale“, z panią Siemaszkową w r li Praksedy. Autosia grać będzie p. Śliwicki, Maksyma p. Węgrzyn. Mandatarjusza p. Przybyłowicz, Prokopa p. Mielewski, Herszka p. Solski i t. d. Obok tego odbywają się próby z „Sganarelle“ Moliera, z p. Siemaszką w roli tytułowej, oraz z „Cyrkowców“, 3-aktowej komedji Schöntana.

* Konkurs artystyczny imienia Adama Mickiewicza, *Tygodnika Illustrowanego*. Zbliża się stuletnia rocznica urodzin Adama Mickiewicza, największego z poetów naszych, który jest chwałą narodu polskiego, a przez swój genjusz i swoje dzieła mógłby być chlubą każdego najbardziej oświeconego społeczeństwa i każdej literatury europejskiej. Niespożytą sławą opromienił się sam swoją twórczością, dla której cześć żywić winny pokolenia owych „miljonów“, za które czuł i którym śpiewał. Nadchodzi chwila pamiątkowa, chwila radosna, w której przed stuleciem zeszła na naszym widnokręgu ta wspaniała gwiazda poezji i natchnienia, w której mocarz słowa i pieśni zstąpił na ziemię, by na sercach swoich współbraci położyć ręce, jak na „harmoniki kręgach“ i wydobywać z nich hymn wielkich uczuć i wzniosłych myśli. Chwilę tę uczcić i uświetnić — jest obowiązkiem naszym.

Zanim się ułoży i ukształtuje projekt, godny tak[illegible] rocznicy i takiego genjuszu, czynimy w miarę możności i warunków pierwszy krok w tym kierunku, powołując sztukę do złożenia hołdu poezji, której autor „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“ najznamienitszym jest dla nas przedstawicielem; ogłaszamy niniejszem konkurs na: Illustracje do dzieł Adama Mickiewicza.

Nie chcąc krępować natchnienia i pomysłowości artystów, pozostawiamy im wybór dowolnego tematu, którego obfitość znajdą na każdej karcie dzieł nieśmiertelnego poety; wymagamy tylko, by illustracja wykonana kredą, tuszem, lub „en grisail, odpowiadała wymogom sztuki i warunkom *Tygodnika Illustrowanego*, mogła być w nim pomieszczoną w roz miarach jedno lub dwustronnicowych po wykonaniu reprodukcji trawionkowej lub drzeworytniczej i zobrazowała najwierniej, z głębszem odczuciem i effektem daną scenę lub główną postać z poematów Mickiewicza.

Nagród oznaczono trzy w kwocie 200, 100 i 50 rubli, z pozostawieniem laureatom prawa własności oryginału, zastrzegając sobie jedynie prawo reprodukcji w *Tygodniku*. Nienagrodzone lecz wyróżnione prace konkursowe, Redakcja zobowiązuje się zużytkować w swem piśmie za umówioną cenę.

Termin do nadsyłania rysunków, pod adresem Redakcji (Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr 17, lub: Kraków, księgarnia Geberthnera i Sp.) bezimiennie, opatrzonych tylko znakiem lub godłem, z nazwiskiem artysty w zapieczętowanej kopercie, oznacza się na dzień 1 listopada b. r. włącznie. Rozstrzygnięcie konkursu i wypłata nagród odbędzie się w ciągu listopada b. r.

Żywimy niepłonną nadzieję, że cel i znaczenie naszego konkursu artystycznego rozbudzi ducha malarskiego i zachęci grono illustratorów do podjęcia pracy około uświetnienia jubileuszowej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w organie poświęconym literaturze i sztuce, który tą inicjatywą wyprzedza tylko inne poważniejsze i trwalsze objawy czci dla wielkiego twórcy arcydzieł naszej poezji.

Do rozstrzygnięcia konkursu redakcja uprosi miłośników sztuki, oraz przedstawicieli Komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

Redakcja i wydawcy Tygodn. illustrowanego.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś w sobotę dnia 13 bieżącego miesiąca „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedja w 5 aktach W. Szekspira (po raz 1). W niedzielę „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Wybory.

Z Komitetu Centralnego odbieramy następujący komunikat. Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju zatwierdził w dalszym ciągu na posiedzeniu odbytem w dniu 12 b. m. następujące kandydatury w kurji IV (mniejsza własność) a mianowicie: na okręg Tarnów-Dąbrowa-Pilzno kandydaturę Leopolda Plazińskiego; na okręg Bochnia-Brzesko kandydaturę Jana Götza z Okocima.

Wzywa się zatem wszystkich wyborców do popierania tych kandydatur i do solidarnego za ich wyborem głosowania. Przewodniczący Komitetu Centralnego: *Józef Męciński*, sekretarz: *Dr Karol Pieniążek.*

Z Gorlic otrzymujemy następujące pismo: „Dla wiadomości moich braci kapłanów, którzy sprawie ludowej sprzyjają, a ku zadowoleniu sporej liczby, którzy mojej kandydaturze na powiat Gorlice-Jasło-Krosno byli przeciwnymi, zwłaszcza Żmigrodzian — postawioną i jednogłośnie przyjętą kandydaturę moją dnia 26 lutego w Gorlicach, cofam i o mandat poselski się nie staram. *Ks. Jan Kielar*“.

Z Majdanu Kolbuszowskiego piszą do nas: Wobec gorączki wyborczej, która we wschodniej połowie kraju prawie z obłąkaniem graniczy, zdradzając bardzo groźny stan rzeczy, miło zaznaczyć fakt nader pocieszający, który na tle hajdamackich rozruchów z tamtej strony Sanu tem jaśniej występuje. Dnia 26 lutego mieliśmy tu wybory z IV kurji, pod przewodnictwem starosty p. Pisara. Żydostwo panujące w Majdanie samowładnie tak w Radzie gminnej, jakoteż w całej mieścinie, dławiąc każdy zdrowy objaw życia miejscowego, dławiąc handel katolicki w zarodzie — stawiło się w zwartej falandze w sali gminnej, w zamiarze przeforsowania swoich wyborców, t. j. kilku żydów, a resztę swych przyjaciół z pośród mieszczan siedzących w kieszeniach żydowskich. Lud nasz jednakże po raz pierwszy dał żydom doskonałe cięgi. Mimo bowiem deszczu, zimna i błota, stawili się prawie wszyscy włościańscy prawyborcy, z najodleglejszych kątów, z dobrą miną spoglądając po sobie i po ojcach swych duchownych, między nimi obecnych. Widząc to żydzi, poczęli tchórzyć i rat wać się wybiegami, z których głównem było oddanie swych głosów na ks. prob. T. Macha w tej nadziei, że katolicy rzucą swe głosy na dwóch żydów, a przynajmniej w razie przegranej pozyskają lub rozbroją, przeciw sobie nieprzebłaganego przeciwnika, ks. Macha. Lecz nic nie pomogło; kilku zaledwie zżydziałych mieszczan i radnych żydowskich za nimi głosowało. Reszta uczciwych mieszczan i zwarte solidarnie a karne włościaństwo, zachęcone przemową p. starosty Pizara, by tylko „na porządnych i religijnych obywateli głosowało“ — jak jeden mąż, spokojnie, bez krzyków, bez namiętności, samo sobie będąc policją, oddało swe głosy na ks. proboszcza T. Macha i czterech również z ruchem ludowym po katolicku idących włościan.

Żydostwo przerażone. Porażka ta jest najgorszą dla nich wróżbą na przyszłość. Lud się opamiętał; będzie on odtąd żydów zwalczał i oby tylko dał się prowadzić do zwycięztwa tym, którzy tego zwycięztwa serdecznie pragną.

Rozruchy w Dawidowie. Sprawozdanie *Czasu* o rozruchach w Dawidowie brzmi jak następuje: Z Dawidowa nadeszły relacje o szczegółach zabicia dzierżawcy Popiela, który pełnił obowiązki rząd. komisarza wyborczego. Rezerwiści i urlopnicy, którzy na liście wyborczej nie zna dowali się, domagali się przypuszczenia ich do urny. Komisarz Popiel wahał się z początku, ale ostatecznie zgodził się na to wskutek wywieranego teroryzmu ze strony tłumu. Kiedy nastąpiła decyzja, tłum urlopników wdarł się do sali; dwóch obecnych tam żandarmów chciało wydalić tłum, wskutek czego napastnicy zaczęli się odgrażać rzymsko-katolickiemu proboszczowi, wójtowi i Popielowi. Cała komisja, widząc tłum w groźnej postawie, uciekła przez okno, Popiel zaś z jednym żandarmem schronił się do bocznego zabudowania, które służy za koszary żandarmerji. Tłum wywalił drzwi, a Popiel w obronie własnej zastrzelił jednego chłopa z rewolweru. — Tłum pokaleczył wójta w straszny sposób, Popiela zaś dopędzono i roztrzaskano mu czaszkę oraz dolną szczękę drągami, tak, że wśród wielkich mąk wkrótce ducha wyzionął. Jeden z żandarmów bronił się, przyczem zastrzelił chłopa; drugi żandarm uciekł do Sichowa, zkąd do Lwowa o pomoc telegrafował. Wysłano ze Lwowa komisarza namiestnictwa, który zastał już zupełną ciszę i spokój. Nie znaleziono na miejscu ani jednego z napastników, zdołano jednak dwóch przywódców odkryć i zaaresztować. Akt wyborczy zasystowano, akta schowane w komórce odszukano. Dziś uznał komisarz wybór wczorajszy za ukończony w chwili, w której go gwałtami przerwano. Ogółem głosowało przeszło 200 wyborców. Dawidów jest to polska wieś i uchodziła za najspokojniejszą w całym powiecie. Dlatego nie wysłano tam, jak gdzieindziej ani wojska, ani większej asystencji żandarmerji, a na komisarza wyznaczono obywatela. Szwadron huzarów przybył ze Lwowa do Dawidowa wczoraj wieczór już po przyjeździe komisarza Namiestnictwa, kiedy spokój panował zupełny.

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu).

I. Wybory w Galicji:

Piąta kurja.

Okręg lwowski.

Lwów 13-go marca (rano). Ostateczny rezultat wyborów z lwowskiego okręgu jest następujący: W mieście Lwowie oddano ważnych głosów 14.930, w powiatach sądowych Lwów-Szczerzec-Winniki 12.758. Razem oddano 27.688 głosów. Absolutna większość 13.845. Jan Kozakiewicz (socjalista) otrzymał 15.310, kandydat polecony przez Komitet Centralny Edmund Mochnacki 6.595, Ernest Breiter (radykał) 3.719 głosów. Reszta rozstrzelona. **Wybrany zatem został (45-ty poseł) socjalista Jan Kozakiewicz.**

W mieście panował wczoraj cały dzień spokój. Dopiero wieczorem urządzili socjaliści pochód przy odgłosie „Czerwonego sztandaru“, wydając okrzyki na cześć Kozakiewicza, przyczem powybijano szyby w kilku szynkach.

Okręg borszczowski.

Borszczów 13 marca (rano). W ściślejszym wyborze posła z kurji powszechnej tutejszego okręgu (Borszczów-Zaleszczyki-Czortków-Husiatyn-Trembowla-Skałat) głosowało 891 wyborców. Większość absolutna 446. Radca dworu, Lucjan Krynicki, otrzymał 428, dr Roman Jarosiewicz (radykał ruski) 463 głosy. **Wybrany zatem** (46-ty poseł) **dr Roman Jarosiewicz.**

II. Piąta kurja w Styryi.

Graz 13 marca (rano). Przyszło do walki na noże pomiędzy antysemitami a socjalistami Odbędzie się wybór ściślejszy.

Bruck 13 marca (rano). Posłem wybrany (47) werkfirer **Michał Schoisswohl, chrześc.-socjalny antysemita.**

Feldbach 13 marca (rano). Posłem wybrany (48) konserwatysta **Kurz.**

Cylea 13 marca (rano). Posłem wybrany (49) właśc. dóbr **Józef Zikar**, słoweński katolik.

III. Piąta kurja w Tyrolu.

Insbruck 13 marca (rano). Posłem wybrany (50) **Foerg** klerykalny.

Bozen 13 marca (rano). Posłem Wybrany (51) **katolicki demokrata baron Dipauli.**

Trydent 13 marca (rano). Posłem wybrany (52) dr **Guetti** klerykalny.

IV. Piąta kurja w Voralbergu.

Bregencja 13 marca (rano). Posłem wybrany (53) **katolicki demokrata Franciszek Loser** szewc.

V. kurja w Czechach.

Smichow 13 marca (rano). Posłem wybrany (54) **Steiner**, socjalny-demokrata.

Mies 13 marca (rano). Posłem wybrany (55) **Rochling**, niemiecki postępowiec.

Cheb 13 marca (rano). Posłem wybrany (56) **dr Verkauf**, socjalny-demokrata.

Saaz 13 marca (rano). Posłem wybrany (57) **Zeller**, socjalny-demokrata.

Litomierzyce 13 marca (rano). Posłem wybrany (58) **Schrammel**, socjalny-demokrata.

Młody Bolesław 13 marca (rano). Posłem wybrany (59) **Janda** młodoczech.

Liberec 13 marca (rano). Posłem wybrany (60) **Hannich**, socjalista.

Trutnów 13-go marca (rano). Posłem wybrany (61) **Kiesewetter**, socjalny demokrata.

Jiczyn 13 marca (rano). Posłem wybrany (62) **Doležal** młodoczech.

Königgrätz 13 marca (rano). Posłem wybrany (63) **Formanek.** Młodoczech.

Litomyśl 13 marca (rano). Posłem wybrany (64) **Adamek**, Młodoczech.

Czasław 13 marca (rano). Posłem wybrany (65) **Becvarz**, Młodoczech.

Kolin 13 marca (rano). Posłem wybrany (66) **Engel**, Młodoczech.

Tabor 13 marca (rano). Posłem wybrany (67) **Holansky**, Młodoczech.

Pisek 13 marca (rano) Posłem wybrany (68) **Dostal**, Młodoczech.

Pilzno 13 marca (rano). Posłem wybrany (69) **Vratny**, socjalista.

Budziejowice 13 marca (rano). Posłem wybrany (70) **Herbst**, niemiecki postępowiec.

Praga 13 marca (rano). Udział w wyborach był do godz. 10 słaby, wzmógł się dopiero koło 11 godziny. Żywy udział w wyborach bierze duchowieństwo. Poruszenie między żydami wielkie, oddają głosy na socjalnego demokratę, gdyż Młodoczech Brzeznowsky deklarował się jako antysemita; przypuszczać jednak można, że Brzeznowsky wyjdzie na pewne przy ściślejszym wyborze.

VI. Piąta kurja w Dalmacji.

Zara 13 marca (rano). Posłem wybrany (71) **Dr Klaic**, Kroat.

Split 13 marca (rano). Posłem wybrany (72) **Vukovicz**, Serb.

VII. Kurja miejska na Bukowinie.

Czerniowce 13 marca (rano). Wybór niedokończony.

Suczawa 13 marca (rano). Posłem wybrany (73) **Roeschmann-Hoerburg**, narodowiec niemiecki.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 12 marca (w południe). Wczoraj przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli austrjackiego i węgierskiego ministerstwa skarbu z komitetem Banku austro-węgierskiego. Przewodniczył minister Biliński. Na konferencji stwierdzono formalne zakończenie rokowań; albowiem istnieje jeszcze jedyny punkt sporny, dotyczący mianowania wyższych urzędników, zwłaszcza jeneralnego sekretarza Banku. W sprawie tej zaznaczą rządy swe stanowisko w nocie do Banku, poczem rada jeneralna Banku ma wyrazić swe zdanie.

Berlin 12 marca (w południe). *Localanzeiger* ogłasza rozmowę z greckim następcą tronu, w ks. Konstantynem. Książę miał się wyrazić, iż dziwi się, że właśnie Niemcy objęły kierownictwo mocarstw przeciw Grecji, ponieważ nie mają interesów na wschodzie.

Petersburg 12 marca (w południe). *Nowosti* donoszą, iż podobnie, jak gubernator wołyński, gubernatorowie podolski i kijowski oświadczyli się obecnie w sposób kategoryczny za wprowadzeniem ziemstw w kraju zachodnim.

Berlin 12 marca (w południe). Parlament przyjął wniosek Lenzmana o uregulowanie stosunku prawnego wiejskich robotników i czeladzi do pracodawców przez osobną ustawę państwową.

Paryż 12 marca (w południe) Admirał Galiani donosząc o wysłaniu na wyspę Reunion królowej Madagaskaru donosi, że królowa opuściła Tananarivę 28 lutego. Szlachta i przywódcy band powstańczych używać mieli stale nazwiska królowej w celu pobudzania ludności. Jenerał-gubernatorem Tananarivy ustanowiony został pewien tubylec.

Berno (Szwajcarja) 12 marca (w południe). Rada narodowa uchwaliła jednomyślnie przymusowe zabezpieczenie od choroby i wypadków.

Zürich 12 marca (w południe). 5.300 urzędników wszystkich kategoryj służbowych kolei północno-wschodniej rozpoczęło strejk w nocy z 10 na 11 b. m. Strejk przybiera groźne rozmiary. Wszystkie połączenia Zürichu z Austrją i Niemcami, jakoteż z linją St. Gotthard-Lucerna zostaną przerwane. Oczekiwaną jest interwencja rady związkowej.

Londyn 12 marca (w południe). Biuro Reutera donosi z Fezu, że wskutek zawalenia się muru miejskiego 180 robotników postradało życie.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 13 marca (rano). Wynik wyborów z V kurji w 69 okręgach wyborczych dotąd znany, przedstawia się jak następuje. Wybrano dotąd: 12 socjalistów, 9 konserwatystów niemieckich, 9 członków partji chrześcijańsko-socjalnej, 12 Czechów, 3 Słoweńców, 2 liberałów niemieckich, 2 Włochów, 2 Kroatów, 9 z Koła polskiego, 2 umiarkowanych Rusinów, 1 stojałowczyka, 1 narodowca niemieckiego, 1 z partji Schönerera, 1 staro-Rusina 1 radykała ruskiego, 1 młodo-Rumuna i 1 włoskiego klerykała. Rezultat wyborów w Pradze dotąd nieznany. W Gracu i Bernie nastąpią wybory ściślejsze.

Wiedeń 13 marca (rano). Pogłoski o ustąpieniu burmistrza Strobacha są niezręczną plotką.

Wiedeń 13 marca (rano). Członkami Izby panów mianowani zostaną: Kuenburg, Scharschmid, Beer, Hohenwart, Deym, Zaleski. Prezydentem ma być ks. Alfred Windischgraetz, pierwszym wiceprezydentem ks. Karol Auersperg, drugim ks. Jerzy Czartoryski.

Wiedeń 13 marca (rano). *Neue fr. Presse* donosi z dobrze poinformowanego źródła, że burmistrz Strobach zamierza najdalej za 3 do 4 tygodni podać się do dymisji, aby zrobić przez to miejsce Luegerowi. Strobach pozostałby prawdopodobnie w prezydjum jako pierwszy zastępca burmistrza.

Zürich 13 marcz (rano). Na kolei północno-zachodniej wszelki ruch przerwany.

Wojna na Wschodzie.

Paryż 12 marca (w połud). W tutejszych Kołach politycznych panuje żywe oburzenie przeciw greckiemu admirałowi Reineckowi, który zaniedbał doręczyć przedstawicielom Chrześcijan na Krecie pism powierzonych mu przez europejskich admirałów, mimo iż przyrzekł doręczenie takowych. Wskutek tego weszli wczoraj admirałowie europejscy w bezpośredni stosunek z dowódcami powstańców. W ciągu rozmowy okazało się, że powstańcy nic nie wiedzieli o zarządzeniach mocarstw.

Wiadomość o tem postępowaniu Reinecka nie przeminie — zdaniem tutejszych Kół politycznych — bez wpływu na układy mocarstw z Grecją.

Paryż 12 marca (w południe). Ajencja Havasa donosi z Aten, że król Jerzy oświadczył wobec jednego z deputowanych, że Europa mocno jest zaniepokojona objawami żywotności greckiej, której dano dowody z okazji mobilizacji armji i floty. Król polecił wycofać z wód greckich okręty „Hydra“ i „Admirał Miaulis“, ponieważ obawiał się, że znajdą się tacy, którzy będą szukać pozorów, aby wysadzić w powietrze dwa najpiękniejsze greckie okręty.

Bruksela 12 marca (w południe). Trzydziestu deputowanych podpisało depeszę do rządu i narodu greckiego, w której wyrażaję sympatję swoję i podziw dla obrońców dobrej sprawy.

Ateny 12 marca (w południe). Trzystu mnichów z klasztoru na górze Athos zapisało się do szeregów ochotniczych. Oczekują ich w porcie pirejskim.

Budapeszt 13 marca (rano). (Z Izby deputowanych). Banffy oświadczył w odpowiedzi na interpelację Horanszkyego, że na półwyspie bałkańskim nie okazały się żadne objawy niepokojące, wspomniane przez interpelanta. Turcja jest dosyć silną i potrafi zdusić w zarodku ewentualne prądy rewolucyjne. W innych poruszonych w interpelacji kwestjach oświadczył Banffy, że silne postanowienie i szczery zamiar mocarstw, zachowania nienaruszalności Turcji i terytorjalnego *status quo* na półwyspie bałkańskim, jest najpewniejszą gwarancją utrzymania pokoju i porządku. (Oklaski).

Berlin 13 marca (rano). Według telegramu z Aten, tamtejsze koła wojskowe są przekonane, że wojna wybuchnie jeszcze przed urzędowem jej wypowiedzeniem. Do tesalskiej granicy odeszło 300 ludzi, pomiędzy nimi pułk następcy tronu.

Król użalał się wobec pewnego dziennikarza na brak przychylnosci ze strony europejskich dworów. On sam spowodował odwołanie floty greckiej z Krety, ponieważ obecność jej tam drażniła mocarstwa.

Berlin 13 marca (rano). *Post* otrzymuje wiadomość z Aten, że król Jerzy nosi się z myślą abdykowania. Delyannis projektuje podobno ogłoszenie rzeczypospolitej greckiej.

Paryż 13 marca (rano). Rada municypalna postanowiła wydać odezwę do rządu greckiego z wyrazami sympatji.

Paryż 13 marca (rano). Hanotaux określił w senacie politykę rządu jako starającą się utrzymać pokój zapomocą koncertu mocarstw.

Paryż 13 marca (rano). Wiele dzienników potępia najsurowiej postępowanie admirała greckiego Reinecka, który pokojowych proklamacyj admirałów europejskich, pomimo obietnicy, nie zakomunikował chrześcijanom kreteńskim. Okoliczność, że powstańcy nie zostali uwiadomieni o powziętym już przez mocarstwa zamiarze zaprowadzenia autonomji, dowodzi jasno złej woli Grecji. Zachodzi obawa, że rząd grecki, jeżeli mocarstwa zgodzą się na plebiscyt, prowadzić będzie i nadal równie dwuznaczną politykę.

Korespodent dziennika *Le Journal* donosi z Trikala, że skoncentrowano tam 20.000 wojska i że oprócz tego wysłano na granicę wiele artylerji nieregularnej.

Konstantynopol 13 marca (rano). Grecja przemyca wielkie ilości broni wojskowej na wyspę Chios. — W Pajas w wilajecie Adana przyszło do rzezi Armeńczyków. Ambasador Currie wniósł z tego powodu interpelację do rządu tureckiego.

Ateny 13 marca (rano). Grecja wniosła protest do przedstawicieli mocarstw przeciw fortyfikowaniu zatoki Ambrakia.

Ateny 13 marca. Dowódca powstańców, stojących obozem pod Heraklejon, nadesłał do komendanta włoskiego pancernika protest przeciw akcji flot, określając ją jako stronniczą na korzyść muzułmanów. Równocześnie zawiadomił, że uderzy na fort Hiera Petra.

Londyn 13 marca (rano). Według doniesienia z Kanei, okręty wojenne, stojące pod Selino. dały ognia do powstańców i tłumów, atakujących zbiegów z Kandano; 12 powstańców zginęło, 4 odniosło rany.

Korespondent *Timesa* donosi rzekomo na podstawie informacji najwyższych sfer, iż Grecja jest gotową przyjąć następujący program: Wojska tureckie mają natychmiast opuścić Kretę; przywrócenie porządku zostanie powierzonem flocie greckiej i flotom mocarstw; po trzech miesiącach ma rozstrzygnąć plebiscyt kwestję samorządu lub aneksji Krety; mocarstwa mają polecić Turcji, aby wycofała część wojsk, a w zamian Grecja odwoła w równym stosunku swoją armię. Korespondent dodaje od siebie, iż główne niebezpieczeństwo zagraża z powodu sytuacji zagranicznej. Wzburzenie armji i ludności w Tessalji jest tak wielkie, iż wybuch jest każdej chwili możliwy.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 12 marca.

Konjunktury zbożowe trochę się w ostatnim czasie polepszyły, lecz na targu tutejszym nie ma dotąd większego ruchu. Z jednej strony, z powodu złego stanu dróg, dowozy zboża zmniejszyły się, z drugiej zaś młyny miejscowe mają jeszcze na jakiś czas zaopatrzone potrzeby tak, że obroty są wogóle bardzo ograniczone, a ceny trzymają się stale.

Płacono pszenicę: białą 7·95 do 8·30; czerwoną 7·85 do 8·20 złr.; żółtą 7·85 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·80 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 6·— do 7.— złr.; rzepak —·— do —·— złr., koniczyna czerwony 30·— do 50·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 11 marca.

Pszenica 7·65 do 7·70, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·70, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 30·— do 40·— szwedzka 30.— do 50·—, biała 44·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·20, nowa 5·— do 5·20, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·70— do 11·75—, loco Ołomuniec 10·85 do 10·90—, loco Berno-Wiedeń 11·15— do 11·20—·—, na marzec loco Aussig 11.72 do 12·77 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kankazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeźroczysta 17·75 do 19·—.

Wiedeń 8 marca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 615, węgierskich 3064, niemieckich 678: razem 4357 sztuk. Płacono galicyjskie 29 do 33 złr., osobliwe 35—36, paszone —,—.— Węgierskie 28 do 33 złr., osobliwe 35 — 36, niemieckie 30 do 34, osobliwe 36 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 9 marca — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3580 sztuk. Płacono 33—36—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Korespondentowi Basowi. Zgoda. Warunki przyjmujemy. Polecamy się.

Korespondentowi A w Żywcu. Owszem, bardzo prosimy. Za już, serdeczne „Bóg zapłać“. Czy mamy przesłać zwrot kosztów zaraz?

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błyskaw. (I i II kl.): godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 7 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrysa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **30 ct.** z przes. 35 **ct.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.,** oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi Cena **2 ct.,** 100 egz. **1 złr. 50** ct., z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 631 32

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby

Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 2 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.



Mozajki szklanne,

Groby święte, Ołtarzyki i Figury Matki Boskiej z Lourd, feretrony, wyrobu

E. Zbitek, w NEUSTIFT, poczta Olmütz.

zostały przez Jego Świątobl. Papieża Leona XIII odznaczone. Uznania katol.-teologicznej Akademji w Petersburgu, niemieckich Missji w Konstantynopolu. — Cenniki franco. 86 5 5

Wszelkie najtrudniejsze NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ

Kraków, Sukiennice 30. 704 2 0

Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska" w Lipinkach

Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci, całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych,** t. j. **16 ct. litr.** 574 6 10

„Klaksbrunnin"

najlepszy, srebrzysty połysk dla bielizny, pakieciki po 20 ct. — 1

Klaksbrunna

najlepszy proszek do prania, pakieciki po 12 ct.

polecają 691 2 6

Reim i Friedrich

Rynek 37. Kraków Linia A-B.

Dla odsprzedających znaczny opust

Juljan br. Brunicki,

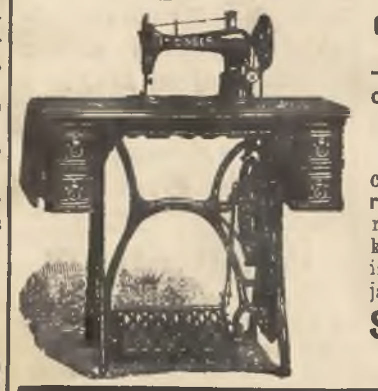
w Podhorcach p. Stryj

poleca nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp. i drób rasowy. Cenniki na żądanie franco. 15 30 434

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 691

Oryginalne Singera maszyny do szyci



dla każdej gałęzi przemysłu, w zakres szycia wchodzącej, oraz

Bezpłatna nauka ozdobnego haftu. **domowego użytku,** Bezpłatna nauka ozdobnego ha

odznaczają się lekkim i cichym chodem, uproszczoną konstrukcją i wielką trwało

Wykonanie drzewa jest artystyczne, według najnowszych wzorów. 721 1

Tylko Singera Kompania jest jedyną fabryką, wyrabiającą maszyny tak dla poj czego, jak i dla łańcuszkowego, oraz dla podwójnego stębenkowego ściegu i to w przeszło d rozmaitych gatunkach — między temi zaś i maszyny szyjące dwunastoma igłami. Jest zatem obo rzeczą, na jakiej maszynie jest się przyzwyczajonym szyć, Singera maszyny odpowiadają bowiem w kim wymogom. Szycie zaś na nich opłaca się najlepiej, są one bowiem w ten sposób skonstruow iż nadają się do każdej gałęzi przemysłu w zakres szycia wchodzącej, oraz dlatego, że każdy p jący przez używanie Singera maszyny znajdzie zawsze zajęcie, jak również dobry zarobek.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger) **Kraków, ulica Florjańska,**

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?



Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej.

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie, a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej.



Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wyprobowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska „Kathreiner" są nieprawdziwe.

Mleczarnia Klimkowieck

rozsyła pięciokilowe pa masła śmietankowego nie lonego à 6 złr. netto, chennego à 5 złr. za zalic lub według umowy. Po opłaca odbiorca. 1-2

POTRZEBNA

na prowincję w domu oby telskim do jednego 4 letni 728 chłopczyka 1—

Bona niemk

mówiąca także po polsku i u jąca trochę krawieczyznę. **B.** 20 Post restante, Kraków

Panna uzdolnion

w krawieczyźnie i bieliźnie, gąca się zająć i gospodarst **szuka umieszczenia.** dres poda Adm. „Głosu Narod 1—3 722

Poszukuje się

dzierżawy folwar

kilka mil od Krakowa oddalo 150 do 250 mórg obszaru. skawe zgłoszenia dla **A, J. C.** Adm. „Głosu Narodu". 1-4

Majątek leśny

6 mil od Krakowa

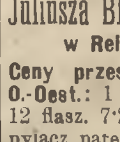
przy szosie i stacji kolei. w równinie 1150 mórg obszaru, w czem 760 pięknego lasu szpilkowego, 115 łąk, reszta roli i wikliny, b. dobre budynki wszystko od lat 60-ciu jedną ręką właściciela dobrze gospodarowane — z dochodem stałym netto 12.000 złr. rocznie ma na zasadzie 5% oprocentowania — z długiem banku 120,000 złr., Jan Strycharski, 1—5 Kraków 725

do sprzedania.

Nie drogo 450 fl.

Maszyna parowa o sile do 5 koni w doskonałym stani **Zarząd Brzezinki p. Tarnów.** 56

Bittner's Coniferen-Sprit 12mal prämiirt



nie powinien brakowa w żadnym pokoju, dl chorych i dzieci, ja również w żadnej izbi jest to

środek dezinfekcyjny

rozsiewający wspaniały, niefałszowany zapach leśny i ozonizowa kwasoród w pokojach środek inhalacyjny pierwszorzędny, nie dający się zastąpić innem w chorobach dróg oddechowych i systemu nerwowego — znakomity środek zabezpieczający od zarazków, użyt jako woda do ust i do mycia rąk

Jedynie prawdziwy tylko u

Juliusza BITTNERA, Aptekarz

w Reichenau, N.-Oest.

Ceny przesyłkowe z Reichena O.-Oest.: 1 skrzynka 6 flasz. 4 złr. 12 flasz. 7·20, 46 flasz. 8·96, Rozpylacz patent. 1 złr. 80 ct., 1 po jedynczy rozpylacz bez balonik 40 ct. **Ceny w składach:** w Krakowie u Jana Fischera, Pałac Spiski, 1 fl. Spiritusu igliwiowego 80 ct., 6 fls. 4 złr., Rozpylacz jak wyżej. 2940

Prawdziwe tylko z powyższą marką ochronną.

Rozpylacz patentow. nosi wyciski firmy: „BITTNER Reichenau N.-O.

Folwark

95 morgów obszaru w powiecie brzeskim **do sprzedania.** Bliższa wiadomość **Z. B.** Poste restante Tymowa. 3 3 672

WILLA

w Swoszowicach,

składająca się z 2 domów z zabudowaniami bocznemi, ogrodem owocowym. Wskazówki p. ul. Pijarskiej l. 5 u Wgo Zagórskiego. 4-4 659

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

3 0 poleca 666

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Dom 1 p.

dobrze zbudowany w Podgórzu jest za cenę **15,000** z długiem 596 bankowym 6 000 fl. 4-6

do sprzedania.

Adres w Adm. „Głosu Narodu".

200 koron

za pośrednictwo a nawet **więcej** ofiaruje **młody człowiek** z wyższem wykształceniem w dziale buchalterji za wyszukanie **posady** buchaltera, kasjera lub pisarza w większym majątku ziemskim, kaucji może złożyć do 3.000 koron. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla **A. Z.** 663 3 4

Powóz landauer

mało używany elegancki z fabryki Schustali oraz **PARA SZORÓW** angiel. prawie nowych jest **do sprzedania.** Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 4 4 670

Wielki skład (tranzytowy)

Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 688 2 20

Wysyłka na prowincję w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek,

hurtowny i częściowy MAGAZYN ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA poleca:

Obrazy Matki Boskiej Różańcowej do ołtarzy

i inne na płótnie, dokładnie i ręcznie malowane w każdym z danym formacie, a nawet na żądanie wysyła wzór na okaz opłatnie. Posiada również na składzie obrazy do chorągwi, figury święte każdej wielkości, Krzyże pięknie rzeźbione z drzewa, od 30 ctm., aż do naturalnej wielkości. 332

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie